Nr. 84 Łódź, Sobota 25 marca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Bezżenni w obronie małżeństwa.

Kilkudziesięciu biskupów polskich, porozumiawszy się między sobą, wydało wspólny do społeczeństwa polskiego „list pasterski", nawołujący wszystkich do czujności; nawołujący wszystkich do ostrego pogotowia, albowiem... zagraża Polsce wielkie niebezpieczeństwo: niebezpieczeństwo uchwalenia przez sejm ustaw małżeńskich, przeciwnych prawom kościelnym.

W poczuciu grozy tego niebezpieczeństwa list biskupów kończy się wezwaniem:

— „Wybierajcie na posłów do sejmu tylko takich ludzi, którzy publicznie przed wyborami złożą wam przyrzeczenie, że do wprowadzenia ślubów świeckich i rozwodów nie dopuszczą".

Mamy już tedy lekki przedsmak tych haseł, pod któremi kler zamierza przeprowadzić śród swej trzody agitację wyborczą; będą to hasła skrajnej ciemnoty, barbarzyństwa, wstecznictwa i fanatyzmu kruchcianego.

Znając wagę wpływu duchowieństwa w kraju, przewidując, że pod chorągwią duchowieństwa stanie całą ławą endecja, ladny, zaiste, horoskop stawić możemy państwu naszemu i społeczeństwu, stojącemu u progu nowych wyborów do ciał prawodawczych! Wszystkie bóle społeczne, wszystkie zagadnienia żywotne polityki, gospodarki i kultury ustaną podczas wyborów w ogłuszającym ryku walki wyrzucającej ze siebie dwa tylko wskazania: „Za rozwodami" i „przeciw rozwodom". Lub za „sakramentem" i „przeciw sakramentowi małżeństwa!..".

Gdzież jest dzisiaj w Europie naród dość możny, dość bogaty i dość potężny na to, aby bezkarnie mógł sobie pozwolić na zabawę w tak kosztowną walkę, na walkę, którą świat cywilizowany przeżył i chwała Bogu, ostatecznie rozstrzygnął już sto pięćdziesiąt lat temu. Gdzież jest kraj tak niefrasobliwy i płochy, aby, pod gniotem tak straszliwych zadań, jak te, z któremi Europa powojenna borykać się musi, miał czas i ochotę do wynajdywania i rozgrywania batalji fikcyjnych, sztucznych, przez caly pochód kultury dawno już przezwyciężonych.

Czy w Polsce mają być wprowadzone nowoczesne w dziedzinie prawa małżeńskiego

ustawy? Czy mają być dopuszczone rozwody, czy mają zyskać prawa obywatelstwa śluby cywilne?

Ależ nad pytaniami tak szczegółowemi żadne państwo dziś się nie zastanawia. Dziś państwo każde musi odpowiedzieć sobie na jedno tylko pytanie: czy chce żyć życiem żywych, to jest czy wogóle chce się przy istnieniu utrzymać, czy też chce żyć życiem umarłych, to jest życie własne przekreślić.

W tem pytaniu ogólnem, ale niezbędnem, w odpowiedzi na to pytanie mieści się rozwiązanie wszystkich owych pytań poszczególnych, dotyczących organizacji instytucji małżeństwa.

I w naszem również państwie to pytanie podstawowe podjęto i na to pytanie dano również podstawową odpowiedź. Dano ją w postaci... konstytucji Marcowej. Dano ją, mianowicie, w artykule III, warującym wolność sumienia wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej.

Zasada, zabezpieczająca wolność wyznania i sumienia, sama przez się, zwalnia obywateli od przymusu liczenia się z uroszczeniami kościoła katolickiego tam, gdzie uroszczenia te stają się przymusem i gwałceniem sumień indywidualnych.

Wierzący i praktykujący katolicy mieć powinni wszelką swobodę zbawiania się za pomocą tych sposobów, jakie im kościół, przez nich wyznawany, zaleca. Żadna uchwała sejmowa nie może im wzbronić tej swobody. Ale też chyba jest rzeczą słuszną, aby ludzie, nie lokujący królestwa niebieskiego w promieniu księżego kropidła, mieli wolność tworzenia poddasza swego życia rodzinnego wedle tych wzorów, jakie wypracowała i przyjęła najświatlejsza myśl Europy zachodniej, przedewszystkiem zaś Francji i Czech, tych dwu krajów, tak drogich obecnie sercu naszej prawicy sejmowej i społecznej.

Te argumenty, któremi duchowieństwo w swoim „liście" próbuje uzasadnić nierozerwalność związku małżeńskiego, doskonale są znane zarówno w ojczyźnie Husa i Masaryka, jak Rebespierra i Poincarégo. Są one tak znane, jak zbroje średniowieczne, jak pasy niewinności, i jak wszystkie wogóle zabytki muzealne, które ogląda się za szkłem, wedle katalogu, pod odpowiedniemi liczbami.

Szanowni księża biskupi, pragnąc w rękach swych zatrzymać jurysdykcję w sprawach małżeńskich, powołują się na powagę Chrystusa i przytaczają tekst z ewangelji św. Mateusza: „Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza". Po chwili wszakże, pragnąc jakgdyby wzmocnić swą pozycję argumentem jeszcze potężniejszym, powołują się nasi świętobliwcy i przewielebni na... Elizę Orzeszkową, która, póki żyła, jak wiadomo, zgodnym całego duchowieństwa chórem, była potępiona i wyklęta. Ludzie kulturalni, oczywiście, zawsze wysoko talent i serce świetnej pisarki cenili. Nikomu wszakże ani razu do głowy nie przyszło, aby jej słowami popierać powagę słów Chrystusowych.

Albo — albo. Jeżeli imię Orzeszkowej dość jest dla rozstrzygnięcia sporu w oczach księżych ważkie to poco sięgać aż po autorytet dla kościoła najwyższy? Jeżeli zaś niezbędne jest świadectwo Jezusa, to poco to dodatkowe zeznanie autorki „Meira Ezefowicza"?

Szanowni księża biskupi postanowili snadź, podkasawszy fioletowych sukien zabawić się w domorosłych Machiavellów: w sprawie ultrareakcyjnej powołali na świadka, niby to w imię bezstronności, imię znane w Polsce z bojowania o postęp, kulturę nowoczesną i wolnomyślność.

Jakież to wzniosłe — nieprawda? **W. Rzymowski.**

Kronika polityki polskiej.

— Wczoraj wyjechał do Moskwy prezes delegacji polskiej w mieszanej komisji reewakuacyjnej i specjalnej, min. Antoni Olszewski

Delegaci konferencji sanitarnej w Baranowiczach.

WILNO, 24 marca. (Pat). Delegaci konferencji sanitarnej przybyli w czwartek o godz. 11 do Baranowicz. W wycieczce towarzyszył minister Chodźko i nadzwyczajny komisarz do spraw repatrjacji Grabski. Pociąg dowiózł delegatów na miejsce punktów odbiorczych repatrjantów, gdzie p. Grabski po krótkiem przemówieniu objaśnił metody i przyjmowanie przybywających repatrjantów. Następnie delegacja zwiedziła urządzenia sanitarne i dezynfekcyjne, gdzie ogólną uwagę zwróciły kamery dezynfekcyjne cjano-wodorowe. Delegacje oprowadzali wszędzie przedstawiciele miejscowej władzy sanitarnej i administracyjnej. Delegaci przy wizytacji baraków rozmawiali wiele z repatrjantami Po południu delegacja zwiedziła urządzenia szpitalne i baraki drugiej linji, przygotowanej do kampanji wiosennej. Wieczorem delegacja udała się do Kołosowa do odbiorczo-nadawczego punku repatrjantów po stronie sowieckiej, gdzie stwierdzono braki najelementarniejszych urządzeń sanitarnych. Delegacja odjechała następnie do Wilna, gdzie projektowane jest zwiedzenie szpitala, w południe wycieczka skieru'e się do Smorgonia, a wieczorem do Wołkowyska.

Sytuacja strejkowa w Poznaniu.

POZNAŃ, 24 marca. Pisma tutejsze donoszą, że strejk zbliża się ku końcowi. Przedwczoraj powrócili do pracy robotnicy fabryki zapałek „Iskra", a wczoraj robotnicy trzech innych fabryk. Dziś uruchomiono główne linje tramwajów miejskich przy pomocy młodzieży uniwersyteckiej, oraz 150 tramwajarzy, którzy stawili się dzisiaj do pracy. Wobec podpisania umowy z właścicielami drukarń, pracownicy drukarscy jutro przystąpią do pracy.

TORUŃ, 24 marca. (Pat). Obrady, które odbywały się w Grudziądzu między pracodawcami i pracobiorcami przy udziale pomorskiego inspektora pracy, doprowadziły do ugody. W Toruniu na wiecu robotników miejskich około 95 proc. strejkujących oświadczyło się za zakończeniem strejku. Robotnicy przemysłu postanowili przystąpić do pracy w poniedziałek 27 b. m. Jest nadzieja, że do tego czasu strejk zostanie zlikwidowany na całem Pomorzu.

Stan zdrowia Lenina beznadziejny.

HANNOVER, 24 marca. (Pat). Radjo. „Moskiewska Prawda" podaje, że stan zdrowia Lenina jest beznadziejny.

Ostateczne przyłączenie Wileńszczyzny.

Uroczyste posiedzenie sejmu ustawodawczego.

Wrażenia ogólne.

Wczorajsze posiedzenie sejmu od pierwszej chwili miało charakter bardzo uroczysty. Salę posiedzeń przybrano zielenią, na trybunie mówców zawieszono sztandar, złożony sejmowi w ofierze od górnoślązaków. W lożach dyplomatycznej, dla publiczności, prasowej i marszałkowskiej przepełnienie; w tej ostatniej zasiedli biskupi z kardynałami Kakowskim i Dalborem na czele. Referat komisji konstytucyjnej stanowiący projekt ostateczny uchwały w sprawie złączenia Wileńszczyzny z Polską, przypadł w udziale posłowii Niedziałkowskiemu, członkowi P. P. S. W czasie jego przemówienia, które zawierało przedewszystkiem odczytanie całego szeregu aktów już dzisiaj historycznych i następnie podczas przemówień obu marszałków sejmu wileńskiego i warszawskiego, niejednokrotnie sala rozbrzmiewała hucznymi oklaskami. Na krótkie chwile uroczystego posiedzenia zapomniano o wszystkich swarach i sporach, zapanowała całkowita zgoda i jednomyślność. Podobno poseł Łańcucki miał zamiar ten nastrój pogwalcić, ale nawet ta próba minęła bez wielkiego wrażenia. Jednomyślne uchwały, powzięte bez dyskusji, uwieńczyło wejście salę członków delegacji wileńskiej, którzy od dzisiaj zajmą miejsca w sejmie Rzeczypospolitej polskiej jako prawi przedstawiciele ludności tej dzielnicy państwa. Weszli oni na salę ze sztandarem, ofiarowanym sejmowi przez Wilno. Sztandar zawisł na ścianie sejmu za trybuną prezydjalną i wraz ze sztandarem górnośląskim będzie dowodem pokojowej akcji zjednoczenia ziem polskich, dokonanego przez państwo już po odrodzeniu. *St. Gr.*

Przebieg posiedzenia.

Dziś odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu poświęcone sprawie wileńskiej. Salę i kuluary przystrojono zielenią. Na sali wywieszono Orła białego, pamiętnego z dni górnośląskich.

Posiedzenie otworzył marszałek sejmu Trąmpczyński udzielając głosu sprawozdawcy komisji konstytucyjnej do ustnego sprawozdania. Sprawozdawca pos. Niedziałkowski (P.P.S) odczytał uchwałę sejmu wileńskiego z dnia 20 lutego i akt złączenia ziemi wileńskiej z Rzplitą polską z dnia 3 marca r. b. podpisaną przez członków rady min i delegację Sejmu wileńskiego. Odczytał również następujące oświadczenie 10 posłów delegacji wileńskiej:

„Podpisujemy akt powyższy w przekonaniu, że sejm Rzplitej polskiej ustali statut ziemi wileńskiej zgodnie z wolą ludności wyrażoną w uchwałach sejmu wileńskiego."

Sprawozdawca przytacza następnie uchwałę komisji konstytucyjnej w znanym brzmieniu i zaznacza, że sejm wileński upoważnił zarazem delegację do wejścia w skład sejmu ustawodawczego, o ile sejm ten wyrazi na to swą zgodę.

Komisja konstytucyjna nabrała tego przekonania, że przeprowadzenie wyborów w ziemi wileńskiej obecnie byłoby niewykonalne. Uwzględnić przeto należy wejście 20 członków delegacji wileńskiej, jako posłów, względnie 20 zastępców jako ich zastępców. Sprawozdanie kończy pos. Niedziałkowski oświadczeniem:

Przyjmując tę uchwałę sejm dokona ostatecznego aktu złączenia wszystkich dzielnic Polski rozdzielonych przed wiekami

(Oklaski) Głosy: wszyscy witamy ziemię wileńską ze szczerem sercem i rozwartemi ramionami. (Huczne oklaski).

Pos. Skulski w imieniu komisji konstytucyjnej przedstawił do uchwały następującą rezolucję: Sejm ustawodawczy wzywa rząd, aby statut ziemi wileńskiej, który ma być wniesiony do sejmu, zgodny był z wolą ludności wyrażoną w uchwałach sejmu wileńskiego.

Marszałek: Jest wniosek, aby sprawę tę stosowano do art. 30 regulaminu przez głosowanie bez dyskusji. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie. Tak samo

jednomyślnie przyjęto uchwałę komisji konstytucyjnej.

(Gromkie oklaski, głosy: Witamy). Marszałek podaje, że do rezolucji pos. Witos wnosi poprawkę, aby dodać końcowe słowa: i z interesami Rzplitej.

Pos. Skulski w porozumieniu ze stronnictwami, które tę rezolucję wniosły, zgadza się na poprawkę pos. Witosa. Rezolucję przyjęto jednomyślnie. Marszałek prosi sekretarzy, aby wprowadzili posłów ziemi wileńskiej.

Pos. wileńscy wchodzą środkiem sali,

poprzedzeni przez sekretarzy ze sztandarem polskim. Długotrwałe oklaski. Poczem marszałek wita posłów:

Kiedy umierał ostatni z Jagiellonów, przekazał potomności wiekopomne słowa: „Przeto prosimy i zaklinamy wszystkie stany przez Boga żywego, aby będąc obywatelami tak kraju polskiego jak i Ks. Litewskiego były jednem ciałem nierozerwalnem na wieki, a który zaś naród będzie chciał być tej unji niewdzięcznym i dróg do rozdwojenia będzie szukał, niechaj się boi gniewu Bożego. Przez pamięć wiekowej niewoli oddawaliśmy się nadziei, że uda się nam podtrzymać dawne węzły z Litwą, mając słowa unji w Horodle na uwadze: „Przed wrogimi najazdami i zdradami krzyżaków, czy innych nieprzyjaciół, którzy ziemię litewską i Królestwo Polskie starają się zburzyć i knują ich zniszczenie".

Przez długi czas próbowaliśmy budować rządowi kowieńskiemu złote mosty, nawet nieraz narażając politykę rządu polskiego na zarzuty chwiejności i sprzeczności; próżną jednak była nasza ustępliwość. Rząd kowieński nie przestawał uważać nas za obcych, nie przestawał łączyć się z wrogami. Nie tracimy i dziś nadziei, że z czasem znajdziemy się na jednej drodze. Szanując oparte na poszanowaniu prawa mniejszości narodowe nie możemy jednak w żadnym razie dopuścić do tego aby pod obce panowanie dostała się ziemia rdzennie polska, ziemia, która od wieków przechowuje prochy pradziadów naszych. Nie trzeba ani plebiscytu ani gwałtów, aby wiedzieć, że

ziemia wileńska jest ziemię polską.

Podczas wyborów ludność dała odpowiedź na to pytanie, daliście świadectwo prawdzie jednomyślnie, ślubując jedność Rzeczypospolitej. — Niema na świecie instancji, która mogłaby prawnie zakwestjonować ten objaw woli ludności Wileńszczyzny. Warunków nie stawialiście, łącząc się ze wspólną ojczyzną, ale możecie być pewni, że

władze ustawodawcze Rzplitej nie narzucą wam nigdy form z wolą ludności niezgodnych,

gdyż inne postąpienie byłoby sprzeczne z dawną tradycją narodu polskiego. Dzisiejsza promienna chwila, strząsająca krew z naszego stuletniego męczeństwa nie przyniosła nam ofiar, jakie dzielnica wasza poniosła aż do ostatniego ucisku krzyżackiego i bolszewickiego, przetrwaliście wszystko, aby dochować wierności ojczyźnie i oto nareszcie doczekaliście się chwili tal upragnionej przez naszego wieszcza.

Poczem marszałek sejmu udzielił głosu marszałkowi sejmu wileńskiego Antoniemu Łokucijewskiemu, który przemówił:

„Wysoki Sejmie Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej! Półtora wieku niewoli nie było w stanie wyrwać z serc naszych miłości Ojczyzny. Ludność ziemi wileńskiej brała udział we wszystkich walkach o wolność i niepodległość narodu polskiego. Gdy wreszcie naród polski wrócił do niepodległości, oczy nasze zwróciły się w stronę Najjaśniejszej Rzplitej, skąd jedynie wyzwolenie nasze przyjść mogło. Pamiętny jest dzień entuzjamu i radości, kiedy wojska polskie, prowadzone przez Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, przyniosły nam wyzwolenie z jarzma. Wszystkie powodzenia wojska polskiego przeżywaliśmy z trwogą w sercach naszych. Każda wieść z frontu znajdowała w nas żywy odźwięk. Nigdy nie byliśmy dla narodu litewskiego nieżyczliwi. Faktem jest, że republika litewska mogła powstać i utrzymać swoją niepodległość dzięki zwycięstwom wojska polskiego na Wschodzie, a jednakże nie możemy zapomnąć, że w dobie niepowodzeń oręża polskiego obecna Litwa współdziałała z wrogiem, nie możemy zapomnąć również o ludności pasa neutralnego, która nie miała możności jak my, wypowiedzieć swej woli, którą odzyskaliśmy, dzięki czynowi syna naszej ziemi gen. Zeligowskiego. Sejm wileński w uchwale z dnia 20 lutego stwierdził, że

ziemia wileńska bez zastrzeżeń i warunków stanowi nierozerwalną część Rzplitej Polskiej.

Dzisiaj składamy przyszłość naszą w ręce Najjaśniejszej Rzplitej, wierząc, że jedność da ludności ziemi wileńskiej upragniony pokój, zniesie tymczasowość, utrwali dobrobyt ludności i przyczyni się do wniesienia kultury zachodniej.

Czynniki obce o ile pragną pokoju na wschodzie wolę naszą uszanują.

Rzplita niech żyje! Głosy: Niech żyje! Niech żyje! (Długotrwałe i burzliwe oklaski).

Po mowie marszałka posiedzenie przerwano. Po przerwie odbyło się posiedzenie zwykłe. Ustawę o uposażeniu profesorów zdjęto z porządku dziennego. Następnie przyjęto nowelę w drugim i trzecim czytaniu do ustawy z dn. 18 marca 1920 roku o przyznanie kredytu w wysokości 3 miljardów marek na pomoc rolną. Dalej przyjęto w drugim i trzecim czytaniu nowelę ustawy o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długu hipotecznego; referował pos. Kaczyński, uzasadniając poprawki poczynione przez komisję w projekcie rządowym.

Pos. Moraczewski oświadcza, że podatek jest słuszny i sprawiedliwy, poddając projekt komisji surowej krytyce, i stawia wniosek o przyjęcie w pierwotnym brzmieniu ustawy w projekcie rządowym. Rozwinęła się dyskusja, której na dzisiejszem posiedzeniu nie ukończono.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę.

Skład posłów ziemi wileńskiej.

(Telefonem z Warszawy).

Skład posłów ziemi wileńskiej w sejmie na mocy dzisiejszejuch wały będzie następujący:

1) Witold Abramowicz, zrzeka się, na jego miejsce wchodzi Swiechowski (PSL).

2) Witold Bańkowski, bezpartyjny, prawdopodobnie zrzeka się, na jego miejsce wchodzi Surwiłło (NCh.SL).

3) Stanisław Brzostowski (NZL).

4) Wiktor Czarnowski, zrzeka się, na jego miejsce wchodzi Szadurski (NZL).

5) Ludwik Chomiński (Wyzwolenie).

6) Jachiewicz (rady ludowe).

7) Kłyszejko (NZL).

8) Krzyżanowski (PSL).

9) Bronisław Kulesza (rady ludowe).

10) Bolesław Łiszowski (N. Ch. S.L.).

Unieważnienie rad miejskich.

Województwo łódzkie unieważniło z powodu braku quorum rady miejskie w Zduńskiej Woli, Nowo Radomsku i Praszce. (bip)

Przejęcie ochron przez magistrat.

Wydział oświaty i kultury ustalił następujące warunki, na jakich może nastąpić przejęcie, w myśl uchwały rady miejskiej z dnia 8-go lutego r. b., poszczególnych ochron pod względem wychowawczym:

1) Zarząd ochrony wyraża zgodę na powierzenie kierunku wychowawczego wydziałowi ośw. kult.; wydział sprawuje nadzór nad ochroną przez swoich wizytatorów.

2) Personel wychowawczy przyjmuje i zwalnia wydz. oświaty i kultury w porozumieniu z zarządem ochrony, względnie na wniosek tegoż zarządu.

3) Wydział oświaty i kultury zaopatruje ochrony w pomoce naukowe, pomoce te zostają własnością miasta.

4) Zatrudniony obecnie personel w ochronach pozostaje na stanowiskach do dnia 1-go lipca 1922 r.; dalsze pozostawanie uzależnia się od posiadania odpowiednich kwalifikacji przez wychowawczynie ochron, decyzję w tej mierze zastrzega sobie wydział oświaty i kultury. Za nieodpowiednie zachowanie się personel wychowawczy może być zwolniony w każdej chwili.

5) Wydział oświaty i kultury przejmuje kierunek wychowawczy w tych ochronkach, które w chwili obecnej odpowiadają warunkom hygjenicznym i czynią zadość wymaganiom pod innymi względami wychowawczymi.

Wobec głodu mieszkaniowego.

Wskutek coraz bardziej dającego się odczuć głodu mieszkaniowego, na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej wybrano komisję, która ma się zająć rozważaniem sprawy zapobieżenia głodowi mieszkaniowemu, oraz przedłożeniem radzie miejskiej konkretnych projektów, na podstawie wniosków rad. Rapalskiego i Praszkiera.

Do powyższej komisji wybrani zostali radni Adamski, Arndt, Berman, Kotkowski, Helenderski, Helman, Pogonowski, Lichtenstein, Praszkier, Nowosielski, dr. Stupnicki, Gross i Rapalski.

Powyższej komisji przysługuje prawo kooptacji rzeczoznawców z pośród obywateli. (bip).
Warsz listy test 2

Odłożenie kwesty.

Zapowiedziana na dzień 25 i 26 b. m. kwesta uliczna na świetlice i bibljoteki robotnicze tow. robotn. kult.-ośw. „Naprzód" zostaje z powodu niepogody odwołana.

Strejk szewców trwa.

Jak wiadomo czeladnicy szewscy wystawili żądania podwyżki 50 procent do cennika z września 1921 roku.

Wobec tego, że żądania powyższe pozostały bez odpowiedzi, wybuchł strejk, trwający obecnie już drugi tydzień.

W związku z tem odbyło się onegdaj w lokalu okr. komisji zw. zaw. walne zebranie pracowników szewskich, na którym zdano sprawę z przebiegu strejku. Referenci wskazywali na oporne stanowisko właścicieli zakładów szewskich, którzy nie chcą, wszcząć żadnych pertraktacji.

Po wypowiedzeniu się całego szeregu mówców zebrani uchwalili strejk zaostrzyć i w tym celu wycofać wszystkich pracowników z zakładów, których właściciele wypłacali pracownikom żądaną podwyżkę. (bip)

Handel przenośny i żebranina w pociągach i na dworcach.

W ostatnich czasach daje się zauważyć, że w pociągach stale uprawiają swe rzemiosło rozmaitego rodzaju przenośni handlarze, grajkowie, śpiewacy i żebracy.

Osobnicy ci w sposób natrętny dopominają się o udzielenie im datków, co przy panującym natłoku odrywa uwagę pasażerów od pilnowania swoich rzeczy i sprzyja popełnianiu kradzieży. Uprawianie podobnych procederów w pociągach i na dworcach zabronione jest punktem 1 art. II ogólnopolskiej taryfy osobowej i bagażowej.

Policja winna wydać podwładnym organom zarządzenia, zmierzające do bezwzględnego ukrócenia handlu przenośnego i żebraniny w pociągach, na kolejkach i dworcach kolejowych.

Odczyty Czerw. Krzyża.

Jutro w niedzielę o godz. 12 m. 30 w południe odbędą się dwie pogadanki staraniem oddziału łódzkiego polskiego towarzystwa Czerw. Krzyża, a mianowicie: w Y. M. C. A przy ul. Piotrkowskiej nr. 245, dr. Stanisławskiego—„O kile" (syfilis) tylko dla dorosłych mężczyzn, bogato ilustrowana obrazami świetlnymi, oraz w kinie „Dolina szwajcarska" przy ul. Sienkiewicza nr. 40, Artyfikiewicza—„Pomoc w nagłych wypadkach". Na obydwie pogadanki wejście bezpłatne.

Instytut filmowy.

W mieście naszym otwarty został instytut filmowy z udziałem najwybitniejszych sił profesorskich.

Instytut posiada działy: historja sztuki, plastyka, rytmika gra kinematograficzna, charakteryzacja, kostjumologja, tańce, obce języki pod kierownictwem Waldemara Zero, artysty wytwórni „Nordiak" i Jana Kucharskiego, dyrektora wytwórni „Gedania" profesora James Smith. Szkoła będzie wystawiała własne obrazy, gdzie uczniowie będą brali udział.

Instytut mieści się w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 22, m. 4, w Warszawie zaś przy ul. Sienkiewicza 5. 223—1

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4075—4135 | 4085
Marki niem. 12.25

Czeki i wpłaty.

Belgja 352—352.50
Berlin 12.20—11.55—11.65
Gdańsk 12.20—11.55—12.65
Londyn 17650—18250.
Nowy Jork 4100—4120.
Drobne dolary 4100—4050
Paryż 373—376.
Praga 81.
Wiedeń 57.50.
Szwajcarja 815—817.
Sztokholm 1140

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 290—280.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 64.50—65.
5 proc. oblig. m. Warszawy 345—335
6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 135.
5 proc. poż. przezorn. 58.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3975
Bank Handl. w Warsz. 4325—4350 4300.
Bank dla handlu i przem. 4950
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3150—3200 6-ej emisji 3000—3100.
Bank Zachodni 2150.
Bank Zj. ziem. pol. 1600
Bank Spółek zarobk. 2700.
Kijewski i Schotze 5000.
Cukier 29000—28000—28500.
Drzewo 1740—1700
Bracia Jabłkowscy 1400.
Polska nafta 2175—2100—2165.
Borkowski 1325.
Węgiel 22800—22300.
Lilpop 3675.
Ostrowiec 8500.
Rudzki 2475—2500.
Starachowice 5500.
Żyrardów 73000

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 4100.
Franki 376.
Funty 18200.
Marki niem. 12.60.
Ruble złote 202000.
Ruble srebrne 1070.
Bilon srebrny 480.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym marka niemiecka wykazywała w dalszym ciągu spadek. Tendencja była wogóle słaba. Obroty ograniczone.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 4050—4025.
Marki niem. 13.25—13—12.25.
Franki franc. 372—370.
Franki szwajc. 810—806—800.
Franki belg. 340—300.
Funty 18000—17850.
Kor. austr. 0.68—0.60—0.57.
Korony czeskie 70.
Liry 215.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 24 marca. — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska (sprzedaż) 8.80 — (kupno) 8.75. Przekazy na Warszawę 8.90—8.87 i pół.

Dolary Stan. Zjedn. 345—340 — funty szterlingi 1480

Tendencja zwyżkowa.

Spadek marki niemieckiej tłomaczą wszystkie koła finansowe tem, że Niemcy zakupują znaczne ilości walut zagranicznych, potrzebnych im na spłatę odszkodowań. Prócz tego jest to dalszy objaw zapotrzebowań przemysłu niemieckiego na dewizy zagran., wzrastających z zbliżających się końcem pierwszego kwartału b. r.

Bawełna.

LIVERPOOL, 23 marca. — Obrót 15000, dowóz 570, targ lokalny: amerykańska bawełna o 2, brazylijska o 2, egipska o 25—50 wyżej. Tendencja stała. Marzec 10.51, kwiecień 10.45, maj 10.36, czerwiec 10.24, lipiec 10.23, sierpień 10.13, wrzesień 10.03, październik 9.93, listopad 9.88, grudzień 9.82, styczeń 1923 r. 9.73, luty 9.60. Egipsk. sakellaridis: marzec 17.50, maj 17.50, lipiec 17.75.

NOWY JORK, 23 marca. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 14000, do kraju 7000. Wywóz bawełny do Wielkiej Brytanji 1000, na kontynent 5000. Targ miejscowy midding 17.80, marzec 17.50, kwiecień 17.54, maj 17.69, czerwiec 17.39, lipiec 17.24, sierp. 17.15, wrzesień 17.00, październik 16.88, listopad 16.81, grudzień 16.77.

BREMA, 23-go marca. — Bawełna ameryk. notowano o godz. 1-ej popoł. 142,50, o godz. 6-ej popoł. 144.70.

NOWY ORLEAN, 23 marca. Targ miejscowy midding 16.50, targ terminowy: marzec 16.47, maj 16.43, lipiec 16.39, grudzień 15.90.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

B. P.

Felicji z Weylandów Szymanowiczowej

a w szczególności firmie i personelowi B-cia H. i M. Rozenberg, składają serdeczne podziękowanie

Mąż, córka i syn

4283—1

ś. † p.

BERTA ENGEL

ur. NEUMANN

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 24-go marca r. b., przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w poniedziałek, dnia 27 marca o godz. 2 po poł. z domu przy ul. Aleksandrowskiej № 75 na stary cmentarz ewangelicki.

O smutnym tym ciosie zawiadamiają krewnych i znajomych stroskani

4286—1 **Córki, zięciowie i wnuki.**

Głębokie współczucie Szanownemu Nauczycielowi p. D. Szymanowiczowi z powodu śmierci **żony** Jego wyrażają

4296—1 **Grupa B. i C.** Kursów Handl. I. M. Poznańskiego.

Koleżance Janinie Milawskiej z powodu nagłej śmierci ojca Jej

b. p. Hersza Milawskiego

głębokie współczucie wyraża

4307—1 **Personel nauczycielski Szkoły Powszechnej № 129.**

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych **„BYKUR CHOLIM"**

zaprasza niniejszym krewnych i przyjaciół

b. p. Józefa Smiłowskiego

na nabożeństwo żałobne, w rocznicę zgonu, które odbędzie się w niedzielę, dnia 26-go marca, o godz. 12 i pół po południu w synagodze, przy Placu Wolności № 10. 4269—1

IV-ta loterja państwowa

Piąta klass. — 14-ty dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 100,000 n-r 5511.
Mk. 50,000 n-r 50613.
Mk. 25,000 n-ry 18917, 76830.
Mk. 20,000 n-ry 11395, 22339, 32565, 57507.
Mk. 15,000 n-ry 58984, 84405. 89416.
Mk. 10,000 n-ry 13427, 17075, 18191, 20994, 40577, 61868.
Mk. 8,000 n-ry 21778, 37970, 40678, 53103.
Mk. 5,000 n-ry 3343, 10504, 12989, 17093, 27120, 29652, 30080, 35544, 37417, 39244, 43700, 44321, 45490, 46742, 54081, 57723, 63922, 70653, 74761, 80970, 82853, 87323.

Z powodu nagłej śmierci **OJCA** wychowawczyni ukochanej p. Janinie Milawskiej wyrażą głębokie współczucie

Klasa V
Szkoły powszechnej Nr. 129.

Porwanie cygańskiej księżniczki.

W Newark w Stanach Zjednoczonych przebywa król wszystkich rumuńskich cyganów północnej Ameryki Georgewicz. I oto przed kilku dniami czarnooka Róża, córka władcy 25.000 cyganów, wyjechawszy z Newarku do Nowego Jorku nie powróciła więcej do domu.

Zrozpaczony ojciec przypuszcza, że porwał ją jego współzawodnik cygański wicekról, zazdroszczący Georgewiczowi władzy. Georgewicz bowiem przybył przed laty dziewięciu z Buenos Aires do Stanów Zjednoczonych i tu wybrano go przywódcą 25-tysięcznej grupy cyganów rumuńskich, poprzednik zaś jego musiał się zadowolnić już tylko tytułem zastępcy naczelnika. Z tego powodu cała jego zawiść i nienawiść do Georgewicza.

Ojciec cygańskiej księżniczki wyznaczył 5000 dolarów za znalezienie swej jedynaczki.

SALOMEA SZPAROŻANKA
DAWID KRONENBERG
zaślubieni

Łódź, w marcu 1922. 281—1

Izydor i Klara małż. Wolfson składają z okazji **10-lecia** swego ślubu następujące ofiary:

1)	Na rzecz	Czerwonego Krzyża	Mk.	25.000
2)	„ „	Bykur Cholim (Uzdrow.)	„	25.000
3)	„ „	Komitetu Ukraińskiego	„	25.000
4)	„ „	Keren Hajsod	„	25.000
5)	„ „	Niezamożnych akadem.	„	20.000
6)	„ „	Kliniki dla położ. (Sien. 88)		20.000
7)	„ „	Talmud Tory im. rab. Majzla		10.000
8)	„ „	Ochrony Kobiet, Zielona 11		10.000
9)	„ „	Domu Starców, Pomorska 54		10.000
10)	„ „	Linas Hacholim, Połudn. 18		10.000
11)	„ „	Domu Sierot. Pomorska 91		10.000
12)	„ „	Linas Hacedek, Cegiel. 53		10.000
			Mk.	200.000

Pieniądze te są do odebrania w kancelarji gimnazjum żeńskiego, Zawadzka 28.

11) Małowieski (rady ludowe).
12) Antoni Mickiewicz (PSL).
13) Kazimierz Milewicz (PSL).
14) ks. Ignacy Olszański (N.Ch. S.L.).
15) Raczkowski (Zw. Lud.-Nar.).
16) Antoni Szwabowicz (rady ludowe).
17) Antoni Uziębło (PSL).
18) Antoni Zalewski (rady ludowe).
19) Aleksander Gasztowt, zrzeka się, na jego miejsce wchodzi Bagiński (PPS).
20) Aleksander Zwierzyński (Zw. Lud.-Nar.)

Depesza marszałka Łokucjewskiego.

WARSZAWA, 24 marca. (Pat.- Marszałek sejmu wileńskiego Antoni Łokucijewski wysłał dziś do Naczelnika państwa depeszę:

Naczelnik państwa, Spała. W dniu ostatecznego złączenia ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą, zasyłam Ci Naczelniku wyrazy czci i hołdu w imieniu naszej ziemi.

(—) Antoni Łokucijewski, marszałek sejmu wileńskiego.

Sensacyjne zabójstwo.

WARSZAWA, 24 marca (telef. od nasz kor.). W domu Nr. 15-17 przy ul. Kapucyńskiej mieszkała wdowa od dwóch lat po Kazimierzu Hordliczce, znanym obywatelu ziemskim i przemysłowcu, 45-letnia Wanda Hordliczka, właścicielka wspomnianego d o m u. Pierwsza żona zmarłego Hordliczki, z którą wziął rozwód, Laura Hordliczka mieszka przy ul. Nowogrodzkiej 16, dokąd co pewien czas przyjeżdża syn jej, 37-letni Stefan Hordliczka, były oficer W. P., obecnie inżynier, stale zamieszkały w majątku ojca w hucie Garwolin, w powiecie garwolińskim.

Od kilku lat wśród wspomnianej rodziny trwały zatargi na tle podziału majątku. W dniu wczorajszym przypadło posiedzenie rady familijnej, na które przybył również wspomniany syn Hordliczki, Stefan. Posiedzenie odbywało się w mieszkaniu wdowy Wandy Hordliczki.

Około godz. 9 wieczorem Stefan Hordliczka, w obecności dwóch adwokatów i komornika, wyjął nagle rewolwer, dając pięć szybko po sobie następujących strzałów w stronę Wandy Hordliczki.

Zanim obecni zdążyli zorjentować się w sytuacji H. została już postrzeloną w policzek, szyję i bok, pozostałe kule chybiły.

Ranną przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala ewangelickiego, gdzie wkrótce zmarła.

Przybyły na miejsce komisarz 12-go komisarjatu, aresztował zabójcę, który przyznał się do popełnionego czynu oświadczając, że zrobił to przez zemstę, wynikłą na tle zatargu przy podziale majątku.

Międzynarodowa djecezja katolicka.

Kardynał, arcybiskup paryski, Dubois, ogłosił list pasterski, zawiadamiający urzędownie o mianowaniu mons. Chaptala kondjutorem, któremu powierza się specjalnie sprawy chrześcijan wyznań wschodnich, zamieszkujących stolicę Francji.

Z listu tego okazuje się, że djecezja paryska jest nietylko największą w świecie pod względem liczby wiernych, ale także pod względem różnorodności żywiołów ją składających.

Należą mianowicie do niej amerykanie północni (ze Stanów Zjednoczonych i Kanady), meksykanie, salwadorczycy, nikaragwańczycy, gwatemalczycy, argentyńczycy, brazyljanie, chilijczycy, peruwiańczycy, wenezuelanie i przedstawiciele innych narodów amerykańskich, a dalej belgowie, hiszpanie, polacy, włosi, rumunowie, szwajcarzy, niemcy, holenderzy, portugalczycy, szwedzi, duńczycy, chorwaci, a nawet chińczycy i japończycy.

Przygotowania Polski do konferencji w Genui.

Obrady w komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 24 marca. (A.W.) Komisja spr. zagr. obradowała dziś w obecności min. Skirmunta i p. **Wieniawskiego, kierownika prac przygotowawczych na konferencję genueńską. Na początek obrad zgłoszono szereg interpelacji.**

Pierwszy przemawiał p. Skulski, występując w sprawie sześciu gmin pow. Brasławskiego, które do roku 1920, w czasie odwrotu bolszewików, zostały przez łotyszów zajęte a dotąd nie zostały zwrócone. Mówca podkreślał ogromne znaczenie tego terenu, łączącego Polskę z Dźwiną. Minister Skirmunt oświadczył, że sprawa ta będzie załatwiona, albo w drodze porozu**mienia bezpośredniego, albo** też w **drodze arbitrażu.**

Następnie posłowie: **Perl, Rataj, Starowiejski, Seyda zgłosili szereg zapytań w sprawie zjazdu bałtyckiego w Warszawie, traktatu z Francją** i Czechosłowacją, konferencji państw małej ententy w Bukareszcie i Belgradzie, i gwałtów niemieckich nad ludnością polską w niemieckiej części Górnego Śląska, na które minister Skirmunt odpowiedział w sposób następujący:

Traktat z Francją nie został jeszcze podpisany z powodów technicznych, z Czechosłowacją zaś ze względu na panujące **jeszcze szczegóły sprzeczne, jak np. kwestja Jaworzyny, dotychczas nie uregulowana.**

Na zjeździe państw bałtyckich oświadczono się w sprawie odbudowy Rosji

przeciwko jednemu międzynarodowemu syndykatowi, a za syndykatami mniejszymi

o celach konkretnych. W sprawie udziału w długach rosyjskich rządy państw bałtyckich i polski **będą dążyły**

do wyeliminowania tej sprawy z obrad genueńskich.

Na konferencję zwołaną przez **sowiety do Rygi na dzień 28-go marca pojedzie poseł Jodko** w **charakterze delegata.**

Polska pragnie szczerze pracować z małą ententą, nie wchodząc w jej sprawy.

Minister Skirmunt będzie miał z delegatami państw małej en**tenty naradę w** przeddzień konferencji genueńskiej.

Przygotowania do tej konferencji są prowadzone przez rząd w stałem porozumieniu z Francją.

Traktat ryski nie może być **poruszany na konferencji genueńskiej.**

Minister Skirmunt wstąpi w drodze powrotnej z Genui do Wiednia. — W sprawie gwałtów nad ludnością polską na Górnym Śląsku, delegacja polska w Genewie **otrzymała dziś odpowiednie polecenia.**

O technicznej i ekonomicznej stronie konf. genueń. mówił p. Wieniawski, że przewiduje on dwie możliwości: albo na czele odbudowy Rosji będzie stała Rosja, albo Europa środkowa.

W pierwszym wypadku delegaci polscy podkreślą, że nie wystarczy myśleć o odrodzeniu rynków rosyjskich lub przemysłu rosyjskiego.

W Rosji trzeba przedewszystkiem wskrzesić rolnictwo, a Polska może tu działać

dzięki swemu położeniu geograficznemu nasionami, maszynami rolniczemi i t. d. Ze swego punktu widzenia należy zwrócić uwagę na południowo-zachodnią część Rosji, a raczej na Ukrainę. Delegacja polska przygotowała spis sił technicznych, obznajmionych praktycznie z pracą w Rosji.

Na drugi wypadek delegacja polska ma przygotowany materjał dla wykazania gospodarczej siły polskiej i przedstawienie jej finansowego położenia. Rząd jest zdania, że

sanacja finansowa Polski musi dokonać się stopniowo,

a nie nagle za pomocą sztucznych środków, któreby zniszczyły przemysł polski i spowodowały katastrofę ekonomiczną w kraju.

Polsce zależy na kredycie zagranicznym, ale długoterminowym i inwestycyjnym.

Delegaci do Genui nie są jeszcze **definitywnie mianowani, w każdym razie pojedzie minister Skirmunt, a z nim w charakterze pomocnikiem p. August Zaleski, Strasburger**, Jodko, Wielowieyski, **radca legacyjny** w Paryżu, i **Ciechanowski**, radca **legacyjny w Londynie.**

Ministerja fachowe będą reprezentowane w sposób następujący: Przemysł: Rusalski, rzeczoznawcy —Wieniawski, Iwański, Rose, Bogdanowicz, Marcin Rogowski i inni. Ministerstwo skarbu: wice-minister Markowski, radca Szarski, Jastrzębski, Fajans. Później przybędą: pp. Kanosik, Mrozowski, delegacji ministerstwa kolei: Gieysztor i rzeczoznawcy—Frank i Wereszczyński.

O likwidację własności niemieckiej na Górnym Śląsku.

Publiczne posiedzenie konferencji.

GENEWA, 24 marca (Pat) — Zgodnie z życzeniem obu pełnomocników p. prezydent Calonder zwołał w czwartek plenarne, publiczne posiedzenie konferencji, na którem obaj pełnomocnicy wyłożyli swoje tezy, dotyczące spornej kwestji likwidacji własności niemieckiej w części polskiej Górnego Śląska.

Otwierając posiedzenie prezydent Calonder oświadczył, że jakkolwiek posiedzenie oznacza rozpoczęcie procedury arbitrażowej, to jednak droga pośrednictwa oraz bezpośredniego porozumienia pozostaje otwarta.

Z kolei pełnomocnik niemiecki Schiffer w długiem przemówieniu, wygłoszonem **w języku niemieckim rozwinął tezę delegacji niemieckiej** według której **Polsce nie przysługuje prawo likwidacji majątków niemieckich w polskiej części G. Śląska.** Ogromne trudności związane z tą kwestją, w obliczu, której znalazła się konferencja są, zdaniem Schiffera, dowodem rozmiaru skutków, które pociąga za sobą rozdarcie żywego organizmu śląskiego. Omawiając sprawę likwidacji pełnomocnik niemiecki dowodzi, że ani traktat wersalski, ani decyzja konferencji ambasadorów z dnia 2 października 21 r. nie daje Polsce prawa do przeprowadzenia likwidacji własności niemieckiej.

Likwidacja, jako źródło gwałtu i niesprawiedliwości, nie da się zdaniem Sziffera pogodzić z pacyfikacją Śląska. **Jeżeli prawo likwidacji, przysługujące Polsce w Poznańskiem i na Pomorzu ma służyć do usunięcia skutków stosowanej tam przedtem germanizacji to na G. Śląsku likwidacja** pozbawiona jest tej racji, gdyż na tym terenie Niemcy nigdy nie stosowały germanizacji.

Następnie pełnomocnik polski min. Olszowski wyraził na wstępie że mimo wszelkich usiłowań nie doszło w sprawie likwidacji do porozumienia.

Co do kwestji spornych minister zaznacza, że należy stwierdzić przedewszystkiem punkty zasadnicze:

1) Konferencja ma na celu spisanie konwencji zgodnej z zasadami, wyłuszczonemi w decyzji konferencji ambasadorów. Krytyka tych zasad, lub krytyka interpretacji traktatu wersalskiego nie należy do zakresu pracy konferencji. Do interpretacji mają prawo wyłącznie rada najwyższa lub konferencja ambasadorów.

2) Konferencja ambasadorów ustaliła warunki, na których Śląsk zostaje przyznany Polsce.

Nikomu nie wolno stawiać jakichkolwiek innych warunków. Artykuł 92 oraz 297 traktatu wersalskiego nadają Polsce bez wszelkiej wątpliwości prawo likwidacji majątków niemieckich,

znajdujących się na Górnym Śląsku, za które rząd polski płacić będzie rzetelną cenę.

Minister Olszowski oświadcza że twierdzenie Schiffera nie odpowiada rzeczywistości, na dowód czego przytacza długi szereg faktów, stwierdzających

bezwzględną politykę germanizacyjną, stosowaną przez Niemcy na G. Śląsku,

a zmierzającą do zupełnego zatracenia **żywiołu polskiego oraz** do zupełnej jego **eksterminacji.** Z kolei min. Olszowski **odczytał szereg** dokumentów, otrzymanych z archiwum konferencji ambasadorów, k t ó r e stwierdzają niewątpliwie prawo Polski do likwidacji własności niemieckiej, znajdującej się na G. Śląsku.

Sprawa likwidacji w jednym tylko punkcie została dotknięta przez decyzję konferencji ambasadorów, a mianowicie w tym punkcie, w którym mówi o odroczeniu na lat 15, prawa likwidacji własności przemysłu, kopalń i pokładów. Cała zaś część pozostała sprawy likwidacji jest nienaruszona. Ponieważ arbitraż rozporządzać może wyłącznie tylko tymi warunkami, dotyczącemi **likwidacji, które** zawarte są w decyzji **konferencji ambasadorów**, pozostała część sprawy likwidacji nie może podpadać pod arbitraż, gdyż w takim razie i arbiter musiałby interpretować traktat wersalski, do czego nie posiada kompetencji prawnej, Minister oświadczył, że

do przyjęcia nadaje się z dwuch zgłoszonych tylko formuła polska

i podkreślił na koniec, że sprawa likwidacji jest sprawą wewnętrznej natury Polski, to też mieszanie się Niemiec do tej sprawy dopuszczone być nie może.

Po replice min. Schiffera, któremu **powtórnie** odpowiadał min. Olszowski, prezydent Calonder zamknął posiedzenie, oświadczając, że

ogłosi swoją decyzję w tej sprawie na jednem z następnych posiedzeń,

którego daty oznaczyć jeszcze nie może.

Poważna sytuacja w Niemczech

z powodu spłat niemieckich.

HANNOWER, 24 marca. (Pat). Radjo. W związku z notą komisji odszkodowawczej ambasadorzy angielski i włoski oświadczyli wczoraj kanclerzowi Rzeszy, iż uważają sytuację za bardzo poważną. Nadzieje Niemiec nie mają żadnych widoków powodzenia. Wczoraj odjechał do Paryża przewodniczący komisji odszkodowawczej w w Berlinie dla omówienia spraw wypłat niemieckich.

NAUEN, 24 marca. (Pat). Radjo. Niemieckie dzienniki dają wyraz w sprawie moratorium dla Niemiec, pisząc: centrowcy uważają sytuację za bardzo poważną i w razie rozbicia się rokowań obiecują przesilenie gabinetowe, socjal-demokraci występują przeciwko nowym obciążeniom podatkowym i taryfowym. Zarówno „Vorwaerts" jak i inne pisma

uważają warunki koalicji za niemożliwe do przyjęcia.

Votum zaufania dla Lloyd George'a.

HANNOWER 24 marca. (Pat.). Według wiadomości z Londynu uważają tam położenie polityczne za wyjaśnione. Lloyd George otrzymał votum zaufania ze strony znacznej większości izby gmin.

Zmiana w gabinecie.

BUKARESZT, 24 marca (Russpress). Jak donoszą ze źródeł miarodajnych, prezesem izby posłów mianowany będzie obecny minister dóbr państwowych, Konstantinescu, a prezesem senatu — Ferakido. Poseł w Paryżu, Antonescu przeniesiony zostaje na stanowisko ministra dóbr państwowych.

Prezydjum izby posłów i senatu składać się będzie z prezesa i 4-ch wice-prezesów z ramienia St. Królestwa Bessarabji, Transylwanji i Bukowiny.

Więzienie jako jedyny przytułek.

Osobliwy wyrok sądu.

Przed berlińskim sądem ławniczym stawał w tych dniach niejaki Teodor Kunze z Łodzi, zawodowy złodziej kieszonkowy. Zaledwie odbył ostatnią karę dwu lat więzienia, gdy znowu znaleziono przy nim wiele kosztownych zegarków, które oskarżony—jak sam zeznał—pokradł w Berlinie i w Hanowerze.

Gdy w czasie rozprawy przewodniczący zwrócił się do oskarżonego z pytaniem, czy ma co jeszcze do powiedzenia Kunze odparł z wyrazem bezbrzeżnego smutku:

— Proszę, bym mógł pójść do więzienia.

Sędziowie nie chcieli wierzyć własnym uszom. Zbrodniarz, który sam prosi o karę? Prokurator gotów wypełnić prośbę oskarżonego, postawił wniosek dwu lat więzienia, zaś obrońca dziwną tę zagadkę wyjaśnił następująco. Oskarżony syn ubogiego tkacza, był analfabetą, nie miał przygotowania do żadnego zawodu, był zupełnie bezdomny, tułał się po świecie i dlatego uśmiechała mu się nadzieja przepędzenia pewnego czasu gdzieś pod dachem, choćby więziennym.

Sąd skazał winowajcę na rok więzienia; w chwili ogłoszenia wyroku na twarzy oskarżonego zajaśniał uśmiech radości.

Genjalny świat.

Na kongresie antropozoficznym, który odbył się w Berlinie, omawiano teorję profesora Rudolfa Steinera. Profesor Steiner wykrył między innemi, że z każdego człowieka można zrobić genjusza; wystarczy tylko pobudzić w nim wewnętrzne organy zmysłowe, co jest drobnostką.

I oto antropozofowie żądają aby wprowadzić przymusowo metodę Steinera.

Jak dotychczas szczepiono dzieci przeciwko ospie, tak będzie im już w wieku dojrzalszym zastrzykiwana genjalność. I wówczas wszyscy będziemy genjalni.

A więc kelner, który mi po obiedzie przynosi filiżankę kawy i ciastka, będzie przedewszystkiem genjuszem. Czy będzie mnie wówczas lepiej obsługiwał, niż obecnie, gdy jest tylko kelnerem, to jeszcze wielka kwestja. Napewno pozwoliłby mi czekać na kawę, bowiem genjusze są niepunktualni. A gdybym chciał powiedzieć w formie wymówki: „to trwa dzisiaj całą wieczność!“ to nawet rzuciłby mi w głowę talerz z ciastkami, bowiem genjusze są wrażliwi.

Najoczywiściej istnieją zawody dla których genjalność niebardzo się nadaje; naprzykład fryzjerstwo.

Czy chcielibyście być goleni przez Beethovena? Ja nie, niech mnie Bóg broni.

Dla literatury oznaczałoby to koniec. Wprost strach pomyśleć, że wszystkie książki i dramaty byłyby pisane przez genjuszy i przez samych genjuszy czytane i słuchane. Nie mówię już o kinie. Gdyby autorzy filmowi nagle zostali genjuszami, któż preparowałby sensacyjne filmy, których nie możemy się nigdy dość napatrzeć, jak np. „Ulubienica kalifa“, „Narzeczona Wielkiego Mogoła“, „Kuzynka Buddhy“ etc.?...

Inteligent stoi skromnie na brzegu chodnika i zostaje obryzgany błotem. Zostaje obryzgany przez samochód „Mercedes“, którym fałszerz masła jedzie do opery. Gdyby ów inteligent był genjuszem, jak Katylina, to poszedłby i podpalił państwo z czterech stron; ponieważ jednak jest tylko inteligentem, to zadawalnia się uczynieniem w duchu ironicznej uwagi.

Szczepienie genjalności mogłoby stać się jeszcze niebezpieczniejsze i lepiej będzie, jeżeli pozostawimy świat w dzisiejszym stanie; bowiem trzymał on się dotychczas jako tako kupy tylko dzięki temu, że w trzech czwartych składa się z nas, głupców.

Stultitia fundamentum regnorum!

Victor Auburtin.



Karjera carskiego oficera monarchisty.

Przed dwoma miesiącami ukazała się w pismach wzmianka o strzałach na Placu Saskim jakiemi obsypał żandarma b. rotmistrz Roman Panczenko, w chwili prowadzenia go do komendy miasta, co mu umożliwiło ucieczkę.

Rotmistrz carskiej armji Panczenko służył w wojsku polskiem, będąc dłuższy czas komendantem miasta Prużan, zaś w czasie inwazji bolszewickiej był komendantem Grudziądza.

Przez cały czas swej służby w wojsku polskiem kradł na wszystkie strony, zostawiając wszędzie po sobie smutne wspomnienia, które w oczach ludności szły na rachunek polskiej władzy wogóle. Okradał nietylko ludność pod rozmaitemi pretekstami, nadużywając swego stanowiska wojskowego w czasie wojny, ale także okradał skarb polski, handlując na własny rachunek końmi wojskowymi należącymi do armji polskiej.

Prowadził przytem jakieś tajemnicze konszachty z Ukraińcami i Niemcami. Miał także ordynansa, który wspólnie z nim uprawiał najrozmaitsze afery, będąc jego wspólnikiem.

Zdemaskował się wreszcie i zbiegł z wojska, obawiając się następstw swoich niecnych czynów.

Przed dwoma miesiącami zatrzymał go wachmistrz żandarmerji, w chwili gdy konno wyjeżdżał z tatersalu, ale już na Placu Saskim ostrzeliwując się zbiegł.

Przeprowadzona przez policję powiatową u niego rewizja we wsi Augustów, gm. Nieporęt, pow. warszawskiego ujawniła cenny materjał jego awanturniczego życia. Posiadał on bogaty zbiór fotografji najrozmaitszych członków dynastji panujących w Europie, a nawet listy pisane własnoręcznie przez członków domu Romanowych i Hohenzollernów. Z Niemcami był w bardzo bliskich stosunkach.

W tych dniach doszło do wiadomości policji, że operuje on w okolicach Grudziądza. I istotnie po przeprowadzeniu wywiadu okazało się, że prowadzi on jakieś tajemnicze machinacje na granicy pomorskiej. Ustalono, że Panczenko przemyca z Niemiec do Polski broń. Niewiadomo tylko dotychczas, czy broń ta była sprowadzana dla komunistów, czy też dla Niemców zamieszkałych na Pomorzu.

Policja graniczna w ubiegłym tygodniu, w chwili, gdy przekroczył granicę Niemiec i dostał się na terytorjum polskie zdemaskowała Panczenkę i usiłowała go zatrzymać, ale Panczenko z bronią w ręku, ostrzeliwując się począł uciekać. Dano za nim kilka strzałów, któremi został raniony, będąc jednak na koniu zdołał zbiec do Grudziądza, gdzie już jednak były zastawione na niego sieci.

Widząc, że wpadł w matnię, celnym strzałem w głowę odebrał sobie życie w oczach policji, która właśnie przeprowadzała rewizję w domu niemca Milkego, gdzie Panczenko się ukrywał. Przy zabitym znaleziono 8 rewolwerów. Tak więc skończył b. rzekomy monarchista rosyjski, głośny zarazem w sferach wojskowych aferzysta. Zaznaczyć wypada, że służył on także w wojsku niemieckiem i ukraińskiem.

Teatr i muzyka.

)(**Występy artystów scen krakowskich.** Goszczący w teatrze „Scala“ zespół krakowskich artystów cieszy się zasłużonym powodzeniem. Wyróżnia się znana publiczności łódzkiej, p. Iza Kozłowska, która w sztuce Garricka „Kobieta, która zabiła“ porwała widzów niepospolitą grą. Dziś i jutro odegrany będzie Hansa Müllera „Płomień sztuka o bardzo silnym napięciu dramatycznym.

Łódź.

Stanowisko samorządu miejskiego.

Onegdaj w magistracie odbyło się zebranie przedstawicieli frakcji radzieckich w sprawie tramwajów miejskich, pod przewodnictwem wice-przew. dr. Stupnickiego.

W konferencji brali udział przedstawiciele frakcji rr. Wojciak, Węgierski, Pogonowski, Helman, Holenderski, Borysławski, Kotkowski i Poznański.

Zebranym oświadczył wice-prezydent, że magistrat w wykonaniu uchwały rady miejskiej, żądającej przejęcia tramwajów z dniem 1-go stycznia 1922 r., wytoczył konsorcjum proces.

Niezależnie jednak od tego dyrekcja tramwajów zwróciła się do magistratu z propozycją ugody na tej zasadzie, że koncesja zostanie przedłużona do lat 40-tu, konsorcjum wybuduje w ciągu 5-ciu lat 5 klm. drogi, nadto zaofiaruje miastu 30 proc. obecnego majątku swego.

W toku pertraktacji r. Helman zaproponował, ażeby zażądać od konsorcjum albo 45 proc. obecnego majątku, jako udział miasta, 15 klm. toru, albo 35 proc. przy rozbudowie 20 klm. toru.

Wobec tego, że magistrat poza wykonaniem wyżej wymienionej uchwały rady miejskiej nie ma żadnej dyrektywy, konferencja zwołana została w tym celu, aby przedstawiciele poszczególnych frakcji radzieckich, imieniem tychże, oświadczyli się co, do tego, czy należy przystąpić do ugody i za podstawę pertraktacji wziąć czynione wzajemnie propozycje, czy też należy możliwość ugody odrzucić i ograniczyć się wyłącznie do procesu.

Po wyczerpującej dyskusji frakcja P. P. S. oświadczyła się przeciw zawarciu jakichkolwiek umów, a za prowadzeniem procesu.

Wszystkie inne frakcje natomiast oświadczyły się za zawarciem umowy ze względu na to, że nawet w dalszej przyszłości inwestycje miejskie na polu tramwajów, wobec innych piekących potrzeb miasta, jak kanalizacja, wodociągi i budowa gmachów szkolnych, są nie do pomyślenia, a ludności miasta zależy przedewszystkiem na rozbudowie linji tramwajowej.

Podkreślono również, że zawarcie umowy powiększy w przyszłości sieć tramwajową o 15 względnie 20 klm. toru, obecnie zaś proponowany udział majątku przedsiębiorstwa dał by miastu kapitał, umożliwiający spłatę wszystkich długów magistratu, a nawet rozpoczęcie szeregu akcji inwestycyjnych w innych dziedzinach.

Z przytoczonych w czasie konferencji cyfr, zaznaczyć należy, że dochód konsorcjum z tramwajów w latach od 1906—1916, wynosił 2,380,000 mk., dochód zaś miasta w tym okresie czasu 990,000 mk.

W latach 1917—1921 miało konsorcjum z tramwajów dochodu 400,000, miasto zaś osiągnęło zysku 80 miljonów.

Podkreślono również że obecnie nie tylko w Łodzi, przedsiębiorstwa administrowane przez samorządy nie opłacają się, a nawet, jak w Warszawie i Lwowie przynoszą deficyty. Miasto Łódź zaś już obecnie ma z tramwajów dochodu około 10 miljonów miesięcznie.

Przedstawiciele frakcji PPS. byli jednak zdania że miasto musi stać na straży czystości zasad polityki komunalnej, wedle której wszystkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej winni być własnością miasta. Należy podnieść jeszcze i ten wzgląd gospodarczy, że waluta się poprawia i, w najbliższym czasie miasto samo będzie mogło, sieć tramwajową rozbudować. Nadewszystko powinien decydować ten wzgląd że w razie wygrania procesu miasto otrzyma całe przedsiębiorstwo tramwajowe prawie że darmo, a nawet w razie przegranej, przedsiębiorstwo to po upływie lat koncesji bezpłatnie przejdzie w ręce miasta. Program rozbudowy tramwajów, przedstawiony przez konsorcjum nie może być brany w rachubę, gdyż rozbudowywać oni będą nie dla dobra magistratu, aby powiększyć jego dochody i majątek, lecz by osiągnąć zysk z inwestowanego kapitału, gdyż przeprowadzać będą linje przez ulice obecnie wprawdzie tramwajów pozbawione, lecz gęsto zaludnione, tak że frekwencja na nowych linjach będzie duża.

Magistrat oświadczył, że złożone deklaracje przez przedstawicieli frakcji będą dla niego dostateczną wskazówkę jak większość rady miejskiej zapatruje się na sprawę *stanowiska wobec propozycji ugodowych* konsorcjum tramwajowego. (bip.)

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno, opady (śnieg potem deszcz), temperatura w pobliżu 0 stop., wiatry z kierunków zmiennych

Paweł Rosenkayn. 4)

Tajemniczy samochód.

—x—

(Dalszy ciąg).

— Co się stało? — zapytał Dagalid. — Skąd się pan wziął do mojego samochodu?

Nieznajomy, widać w najwyższem podnieceniu, rzekł drżącym głosem:

— Stało się coś strasznego, panie Dagalid. Ja jestem synem dzierżawcy Orna z Amble. Pan chyba zna moje nazwisko?

— Naturalnie.

— Wracam właśnie pieszo szosą prowadzącą z Kaupanger. Poczyniłem tam zakupy.

— Dalej.

— Ku memu zdziwieniu widzę na skręcie w pobliżu Fissershofu, tuż nad krawędzią przepaści, pański samochód. Pański znany samochód, który ludzie nazywają samochodem Boga. Odrazu domyśliłem się, że tutaj coś zaszło. Nieszczęście. Podbiegam i nachylam się nad przepaścią: pośrodku żwiru, tuż przy brzegu rzeki leży w krzakach trup Ove Smeby'a.

— Wielki Boże!

— Siadłem natychmiast do samochodu, aby pana zawiadomić. Obecnie pan się chyba tem zajmie.

— Dziękuję panu, panie Orne — rzekł Dagalid. — Może pan coś przekąsi?

— Nie, dziękuję. Dowidzenia!

Jenkins i Dagalid w milczeniu wrócili do ogrodu.

— Ove Smeby nie żyje — odezwał się Dagalid przygnębionym głosem. — Spadł w przepaść w tem samem miejscu, gdzie Niels Torgersen stracił życie. Panie Jenkins, obecnie muszę się panu przyznać: zaczynam wierzyć w jego winę.

Joe Jenkins patrzał przed siebie.

— Rzeczywiście ma się wrażenie, że Smeby popełnił samobójstwo, obawiając się sądu.

— Ludzie powiedzą — dodał Dagalid z ponurym uśmiechem — że samochód pomścił zamordowanego. Samochód Boga...

— Czy to pański synek? — zapytał Joe Jenkins i wskazał ręką na chłopczyka, stojącego pośrodku tłumu.

— Tak, to jest mój Jens. Wykapana matka; stracił ją przed dwoma laty.

— Cóż to ma właściwie wspólnego z tym samochodem? Z samochodem Boga?

Dagalid uśmiechnął się.

— Jest to oczywiście głupie gadanie. Tutaj na północy ludzie pełni są wiary w tajemnicze cuda. Wieczna walka ze śniegiem, lodem, mrokiem i wodą ciąży groźnie nad wszystkimi i popycha ludzi do chwytania się rzeczy nadnaturalnych. Śmierć Nielsa Torgersena podnieciła umysły, co zresztą jest zrozumiałe; dość dziwnie bowiem odbyła się ta katastrofa. I oto rozchodzą się baśnie, że dusza zmarłego — a właściwie obecnie już można powiedzieć dusza zamordowanego — przeszła w maszynę i kieruje samochodem, zgodnie ze swem pragnieniem odnalezienia mordercy i pomszczenia mordu...

— Ludzie mówią, że samochód jeździ nocami po drogach bez szofera.

Dagalid znowu się uśmiechnął.

— Im coś jest bardziej nielogiczne, tem łatwiej znajduje u nas wiarę. Czy zechce pan zjeść coś u mnie?

— Nie, dziękuję bardzo, mam jeszcze rozmaite sprawy do załatwienia.

— Żegnam pana!

* * *

Przed zajazdem Willumsena chodziła tam i z powrotem młoda kobieta, wycierając co chwilę chusteczką zapłakane oczy. Była to Dina Lundewald. Detektyw zdjął kapelusz i podał jej rękę, wyrażając współczucie.

Patrzała nań długo i badawczo, poczem powiedziała:

— Obecnie zapewne uważa go pan również za winowajcę, panie Jenkins?

Pokiwał głową.

— Czy mam pani szczerze powiedzieć swoje zdanie? Tak. Obecnie wierzę, że popełnił on samobójstwo... obawiając się kary.

Westchnęła głęboko.

— On nie umarł — szepnęła.

— Nie umarł?

— Jest tylko ciężko ranny, i nieprzytomny. Doktór Skattum kazał go przewieźć do swojej kliniki. Ale nie dopuszcza do niego nikogo — nikogo, nawet mnie. Mówi on, że jest to jedyna droga, aby go ocalić.

— Cieszy mnie bardzo, że Smeby żyje — rzekł Jenkins i uścisnął jej dłoń. — Cieszy mnie to przez wzgląd na panią... i ze względu na sprawę.

Potaknęła.

— Teraz musi się wszystko wyjaśnić. Zamordowanie Torgersena, obecnie znowu próba zamordowania Ove Smeby'ego...

— Więc nie wierzy pani w samobójstwo swego narzeczonego?

Uśmiechnęła się.

— Nigdy w życiu, panie Jenkins.

Spojrzał na nią z niekłamanem zdumieniem.

— Więc przypuszcza pani, że ktoś go strącił w przepaść?

— Tak, panie Jenkins, to jest moje zdanie.

— Czy ma pan jakieś określone podejrzenia?

Wzruszyła ramionami.

— Mógł to być, nie, wprost musiał to być ten sam, który zgładził Nielsa Togersena.

— Ale przecież stwierdzono bezspornie, że nikt tego dnia nie był na szosie, prócz Nielsa Torgersena i Ove Smeby'ego.

Patrzał na nią, milczący i zadumany, po chwili obydwoje odwrócili głowy. Opodal w złotych promieniach słońca stał czarny samochód. Pora obiadowa rozpędziła tłum ciekawych, i tylko mały Jens Dagalid, nieświadom wypadków, bawił się, krążąc dokoła wozu demona, który niby niewidoczny cień krążył nad tą drzemiącą maszyną, nie posiadał władzy nad niewinnymi i rozradowanymi zmysłami dziecka. Właśnie wlazł chłopiec na miejsce szofera i, naśladując dorosłych, zaczął majstrować przy kółkach i śrubkach. Nagle krzyknął dość głośno: samochód drgnął i ruszył z miejsca.

Malec, prawdziwe dziecko północy, nie stracił głowy. Dość często obserwował obsługę automobilu; z błyskawiczną szybkością przypomniał sobie w śmiertelnym strachu potrzebne chwyty, które mogły go uratować. Ale chwyty te spowodowały jedynie to, że samochód wziął najszybsze tempo.

Kilku ludzi podbiegło, krzycząc za dzieckiem swe rady. Samochód pędził dalej. Joe Jenkins wybiegł również na szosę; ale wściekły pęd udaremniał wszelką pomoc.

Przy końcu ulicy, zajmując niemal całą szerokość, stała wielka ciężka rolwaga. Ludzie wybiegli z domów; krzyk ich urósł do jakiegoś obłędnego wycia. Malec skurczył się w dziecinnym lęku; zasłonił oczy rękami i nachylił główkę ku ziemi. Samochód dzieliło od rolwagi najwyżej z sześć metrów szosy; jakikolwiek ratunek był wykluczony; widać było, że katastrofa jest nieunikniona.

Nagle stało się coś niezwykłego.

Samochód, jakby kierowany niewidzialną ręką, skręcił w lewo. Krótkim, ostrym łukiem minął śmiercionośną przeszkodę.

(D. c. n.)

Ogłoszenia drobne

A. A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajurajch, Benedykta 19. 4147—10

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaznik, Benedykta 28, m. 18, parter. 012—12

A.A.A. Kursy buchalteryjne, Pusta 13, m. 6. Nauki handlowe, Kursy stenografji, arytmetyki, pisma pięknego i pisania na maszynie 603—4

A. A. Meble sprzedaje, sypialnie, stołowe, kuchenne, szafy, łóżka, leżanki, otomany krzesła wiedeńskie oraz inne. Ceny zniżone. Przeździecki, Piotrkowska 108. 745—10

Biurko bardzo ładne, fotel, etażerka, słupki, różne stoliki sprzedam tanio. Piotrkowska 261—4, front. 035—3

Angielskiego konwersacji udziela rutynowany nauczyciel. N.-Cegielniana № 12, m. 4, od 3 do 5 po poł. 264—2

Akuszerka M. Nowakowska, Dzielna 34, przyjmuje zamówienia. 908—20

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 13. 4198—10

Akuszerka E. Kozakiewicz Cegielniana № 8, Masaże. 00—6

Biuralista z 7-letnią praktyką biurową, z doremi referencjami poszukuje posady biurowej, lub jako magazyniera. Może być na wyjazd. Oferty pod „S. N." do admin. „Głosu". 49-1

Do mechanicznej pończoszarni poszukuje się robotników. Zgłosić się Aleja 1-go Maja 20. 246—1

Dzieci! Proście swych rodziców o Neo Fosfatynę Galena jako odżywczą. Jest do nabycia w aptekach, drogerjach. 170—10

Energiczny młody pracownik handlowy z długoletn. praktyką biurową, obeznany również z branżą ekspedycyjną, pragnie zmienić posadę. Może objąć również posadę kierownika fabryki. Referencje pierwszorzędne. Oferty pod „J. F." do admin. „Głosu". 237-2

Fortepian do sprzedania za 180 tysięcy. Gdańska 32, m. 20, A. Kapas 302—3

Garnitur salonowy, stół i 6 krzeseł stołowych, roboty przedwojennej, jest do sprzedania. Oglądać od 3—6. Al. I Maja № 16, m. 3. 287—3

Krawcowa przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa. Specjalność: Kostjumy i palta. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane: palta 5 tys., kostjumy 7 tys., suknie od 2.000 mk. Zamenhofa (Rozwadowska) № 19, m. 20, III piętro, front, Przybył. 208—1

Kosmetyczny masaż twarzy, naturalne farbowanie włosów, środek przeciw piegom i liszajom poleca rutynowana kosmetyczka, Zielony Rynek 6, m. 5, od 10—1 i od 3—7. 265—2

Lokalu na wykłady, godziny wieczorowe, poszukujemy. Oferty sub. „Filmy" do „Głosu". 2.2—2

Łódź—Warszawa Zamienię 3 pokojowe, ładne mieszkanie, odpowiednie na każdy interes handlowy w centrum miasta Łodzi na Warszawę, ewentualnie dopłacę. Oferty pod „Terminowo" do admin. „Głosu". 18-2

Młody, energiczny człowiek, z ukończ. średnią szkołą, kilkuletnią praktyką biurową i w handlu poszukuje posady biurowej. Oferty sub. „A. B. 4298" do admin. „Głosu". 289—1

Młoda angielka poszukuje kondycji do dziecka w wieku 6—8 lat na kilka godzin dziennie. Oferty sub. „Angielka" do „Głosu". 976—3

Maturzysta udziela lekcji i korepetycji. Ma jeszcze kilka godzin wolnych. Specjalność: matematyka, historja, fizyka, polski. Oferty sub. „Maturzysta" do „Głosu". 025—3

Muzyki nauczyciel. (fortepian, teorja, harmonja) ma godzinę wolną. Wólczańska 79, m. 15, od 4—5. 140—3

Potrzebni zaraz zdolni, rutynowani agenci i agentki. Zgłaszać się: ul. Gdańska № 29, Szymański, od 7 do 8 wiecz. 515—1

Nadesłane (artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji). Wielmożni Panowie lekarze! Stosujcie dla dzieci i starszych potrzebujących odżywienia Neo-Fosfatynę Galena krajową. Z poważaniem Michał Nodzieński, przedstawiciel na Małopolskę. Kraków, ul. Krowoderska L. 17. 169—10

Paski i torebki paciorkowe i dżetowe do sprzedania Andrzeja 48, m 18, lewa oficyna, 3 piętro. 319—10

Potrzebna panienka, umiejąca szyć, oraz znająca się na kuchni Przejazd 36, m. 6. 295-3

Pokój z utrzymaniem od 1 kwietnia do wynajęcia. Oferty sub. „Utrzymanie 40" do „Głosu". 293—1

Pianino lub fortepian w dobrym stanie kupię Oferty z ceną sub. „Aei." do „Głosu". 231—2

Przyjmuje roboty szydełkowe i merełkowe A. Łęcka ul. Piotrkowska 105 I piętro, lewa oficyna II wejście. 907—10

Potrzebne natychmiast wszystkie do ręcznego haftu. Benedykta № 22, m. 16, Sosińska. 072—4

Pianino zagranicznej firmy zaraz do sprzedania. Handlarze i pośrednicy wykluczeni. Piotrkowska 191 m. 8 od 11 do—1 663—6

Rower z wolnem kołem do sprzedania ul. Cegielniana 111, m. 4. 257—1

Student udziela lekcji pojedyńczy i w grupach. Ceny przystępne. Piotrkowska 15, m. 22. 702—6

Szofer mechanik, obeznany z wszelkiemi motorami spalinowemi, maszynami rolniczemi poszukuje pracy; chętnie na prowincję. Oferty do „Głosu" sub „Szofer-mechanik". 211—3

Sprzedam okazyjnie dom i ładny ogród. Bankowa 5, Chojny. 181—3

Sprzedam trzy wielkie obrazy olejne salonowe. Cegielniana 8, m. 7, od 2—4 pp. 204—4

Sprzedam na prowincji 16 tkackich kortowych warsztatów, gładkie i kolorowe. Szczegóły w poniedziałek, od g. 5 w. Al. I Maja 77, m. 12. 250—1

Student udziela lekcji Specjalność: polski—matematyka. Aleje Kościuszki 24, m. 1. 262—4

Sprzedam łóżka i stoły dębowe. Pomorska 80, u stolarza. 291—2

Służąca i słopiec mogą się zgłosić. Kornbrot, Cegielniana 34, cukiernia. 389—1

Sprzedam otomanę, lustro, 6 krzeseł, biurko, kołyskę żelazną, stół rozsuwany i łóżko żelazne Krucza 4, m. 18. 211—3

Tanio sprzedam obrus do salonu, artystycznie wyszyty, także dywan, oba sukienne, rosyjskiej roboty jedwabną chustkę, mufkę i szal z 27 miu skórek tchórzy. Radwańska 47, m. 53. 299—1

Wyrabiam treibmaszyny i szpulmaszyny, zaś na składzie posiadam kreutzszpulmaszyny i ciężarki do warsztatów tkackich. Ul. Piotrkowska № 38, w ślusarni 255—2

Wózek jesionowy, prawie nowy, parokonny, z budą brezentową do sprzedania za 200 000 mk. w Sieradzu, przy kolei. Ożychniewski. 290—7

Warsztaty stolarskie duże i mniejsze, nowe i stare, 15 sztuk sprzedam tanio w stolarni, ul. Napiórkowskiego 7. 152-10

Warsztaty stolarskie 30 sztuk sprzedam tanio. Wiadomość w stolarni, Napiórkowskiego № 7. 3752—6

Wozy, osie do sprzedania tuż przy stacji Rokiciny, Łubkowski. 275—1

Zakład tapicersko-dekoracyjny przyjmuje — wszelkie obstalunki i zakładanie firanek. Nawrot 8. 516—1

Zaginął pies rasy „Chart" biały, żółte uszy. — Odprowadzić za wynagrodzeniem: Lipowa 81, m. 27. 337—2

Zdolna krawcowa poszukuje prace w prywatnych domach. Sienkiewicza № 83, m. 34, prawa ofic., 2-ie wejście. 244—2

Zaginął pies duży, żółty, z raną na grzbiecie, wabi się „Boks". Proszę odprowadzić do Baru „Wersal" róg Piotrkowskiej i Zielonej, za sowitem wynagrodzeniem. 242—3

Zaginął pies biały, syberyjski szpic, mieszaniec, jedno ucho żółte, łeb mały, ogon puszysty. Łaskawy znalazca może odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Zawadzką № 38, Łukański Franbiszek. 276—1

Zaginął pies rasy wilczej, duży, o koślawych nogach pysk ciemny. Oddać za sowitym wynagrodzeniem z pp. Kozera Dea i Krytawiecki, Kościuszki 89. W razie przywłaszczenia pociągnę do odpowiedzialności sądowej. 240—3

Zaginął portfel, zawierający patent handlowy V b kategorji, kartę powołania rocz. 1901, oraz zaświadczenie na rower, na im. Franciszka Lisiaka. 296—1

Zagubione dokumenty:

Biedak Dyna Gitla zgub. paszport niemiecki familijny, wyd. w Łodzi. 294—3

Izydorczyk Józef zgubił tymczas. dowód osobisty, wyd. w Łodzi 200—3

Szyfman Hendla zgub. paszport polski, wyd. w Łodzi. 314—3

Zaginął paszport familijny na im. Szymona i Lajbusia Ginebergów, wyd. w Łodzi 151—3

MILJON,

pracę, i duże energji wkładę w prosperujący lub mogący prosperować interes. Oferty do „Głosu" sub. „Wszechstronnemu" 071—3

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie do domu dopłaca się Mk. 60.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1800.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: [illegible] DROBNE: 15 mk. za wyraz [illegible] NADESŁANE: przed tekstem 150 mk. [illegible] NEKROLOGI: 65 mk. [illegible]